
środa, 25.12.2024

Boże Narodzenie - czyli słów kilka.....

Gdyby tak zgasić świece i zdjąć choinkowe ozdoby, wyrzucić drzewko, złożyć wigilijny obrus, po prostu posprzątać - to co pozostanie? Pamięć zapachów, smaków, klimat rodzinnego ciepła? Udane albo nieudane kolejne święta? A może warto postawić pytanie o to, co się zmieniło? Co się wydarzyło albo czego zabrakło?

Oswojone i rytualizowane święto może zasłonić dramat niechcianej i nieprzyjętej miłości. A przecież w sercu Bożego Narodzenia znajduje się ten najprostszy przekaz: Bóg Miłość daje się poznać, dotknąć w kruchości i zwyczajności, można powiedzieć - w bezbronności dziecka. Słyszymy to w Ewangelii: „Słowo stało się ciałem i rozbiło namiot między nami”. A to oznacza, że Pan przyjął los każdego żyjącego na ziemi człowieka. Przyjął, a więc zna, zna od wewnątrz. Bliskie stały się Mu nasze strapienia, ból, samotność, lęki, nadzieje, radości, chwile szczęścia i harmonii. Z tych chwil pleciemy nasze niepowtarzalne i jakże ulotne życie. On wszystkie te chwile, spotkania, doświadczenia czyni ważnymi i znaczącymi, jakby ich dotykał, dopełniał i nadawał im sens. Bez Niego ślepniemy na Boski plan.

We wcieleniu, bo tak teologia nazywa cud Bożego stania się człowiekiem, zawarta jest owa moc wpisywania ludzkich spraw i ludzkiego życia w Boże życie. On chce oddać nam samych siebie, byśmy potrafili utulić i przyjąć własne życie. Chce, żebyśmy znaleźli drogę do drugiego człowieka, bez fałszywych pytań o to, kto jest moim bliźnim. Jego słowo jest bowiem słowem jednania, znajdowania brata. I to jeszcze nie koniec, w Nim otrzymujemy na nowo dostęp do Ojca, w Nim też ocalony zostaje cały świat! Bóg zawsze przychodzi jako nowy początek.

Wezwanie Betlejem brzmi: Stań się na nowo domem dla Boga. Nie pozwól, żeby Słowo przychodziło nadaremnie. Pozwól, żeby stało się ciałem. Zobacz, usłysz, weź w swoje ręce, inaczej nie poznasz daru Betlejem, daru Wcielonego Słowa.